Nr. 9. Lwów, 13. Stycznia 1877 — Sobota. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja od l. 2. ulica Sobieskiego.

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . . 1 złr. 10 ct.
ćwierćrocznie . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie . . . 13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie . . . 16 złr. — ct.
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „

Numer pojedyńczy 6 *centów.*

Zaproszenie do prenumeraty.

Pronumerata na „Kronikę Codzienną“ wynosi:

pocztą: całorocznie .	16 zł.	— ct.	
półrocznie .	8	„ —	„
ćwierćrocznie	4	„ —	„
miesięcznie .	1	„ 35	„
w miejscu: całorocznie	13 zł.	— ct.	
półrocznie	6	„ 60	„
ćwierćrocznie	3	„ 30	„
miesięcznie	1	„ 10	„

Równocześnie z prenumeratą na „Kronikę Codzienną“ można przesyłać prenumeratę na pismo humorystyczne: **„Szczutek“** w kwocie 10 zł. całorocznie a 5 zł. półrocznie.

Haliczanin najbardziej rozpowszechniony kalendarz, wraz z noworocznikiem Szczutka kosztuje 50 ct.

Kto chce przeto mieć na Iszy kwartał „Kronikę Codzienną“ „Szczutka“ i kalendarz „Haliczanin“ raczy posłać 7 zlr.

C. k. uprzywilejowany bank narodowy a Galicja.

Kupcom tutejszym i przemysłowcom grozi katastrofa, która może wprowadzić w nader przykre położenie nawet najlepsze firmy nasze, a w dalszem następstwie może spowodować cały szereg nowych bankructw.

C. k. uprzyw. bank narodowy winnym będzie tej katastrofy — od niego pochodzi cios ciężki zadany naszemu obrotowi pieniężnemu.

Rzecz się ma jak następuje:

Gdy z końcem roku jak zwykle kolegjum cenzorów przeprowadziło rewizję kredytów, przyznanych przez bank narodowy dla galicyjskich klientów, dyrekcja tegoż banku wbrew o p i n j i s w o i c h m ę ż ó w z a u f a n i a ścieśniła bardzo znacznie granice eskontu nawet takim osobom i zakładom, których podpisy pomimo ciężkich czasów teraźniejszych, posiadają i teraz, niczem niezachwiane najzupełniejsze zaufanie.

Już fakt ten sam przez się musi wywrzeć bardzo niekorzystny wpływ na tok interesów pieniężnych na lwowskim placu. Lecz zachodzi inna jeszcze okoliczność, czysto formalna, która jednakże nadała rozporządzeniu zarządu centralnego banku narodowego alarmującą, niebezpieczną cechę.

Mianowicie, spada na klientów banku wiadomość o redukcji kredytu n i e s p o d z i e w a n i e. Jeden po drugim — wykupując weksle, których termina zapadły, dowiaduje się ku największemu zdziwieniu swojemu, że nowy akcept nie może być eskontowany, gdyż jeżeli n. p. przysłużał mu dotychczas kredyt do wysokości 50.000 złr., to że na przyszłość może liczyć najwyżej tylko na 10.000 otwartego w banku kredytu. Wyobraźmyż sobie kłopot kupca, który wziął zkądkolwiek, nie pytając o warunki, parę tysięcy złr., ażeby wykupić zapadły akcept w banku, będąc pewnym, że za godzinę dostanie te pieniądze napowrót w banku narodowym na nowy weksel — tymczasem kasjer z zimną krwią zabiera od niego przyniesione pieniądze, a co do przedstawionego nowego wekslu, oświadcza pan naczelnik filji, że przyjąć go nie może, gdyż dalszy kredyt jest mu zamknięty!

Albo weźmy inny przykład. Oto dwóch ludzi zamożnych mieli, dajmy na to, otwarte konto każdy z osobna do wysokości 20.000 złr. w banku narodowym — czyli razem dysponowali kredytem do 40.000 złr. i nawzajemj zobowiązali się dostarczać sobie żyra. Jeden z nich korzystał z przysługującego mu kredytu do wysokości 10.000 złr. a drugi nic nie pożyczył, bo nic nie potrzebował. Teraz jednak zapotrzebował gotówki, i spuścił się z tem na swój kredyt w Banku z taką pewnością, jak gdyby miał pieniądze w kieszeni, i w tej myśli przyjął nawet zobowiązania w obec firm obcych przez zlecenia na Bank narodowy na swoje imię. Tymczasem Bank odmawia przyjęcia wekslu — a dlaczego? Dlatego, że jego podpis figuruje już na wekslach przyjaciela do 10.000 złr. i wskutek tego poczytywać należy na podstawie najnowszych rozporządzeń dyrekcji kredyt jego za wyczerpany! Jakie to przykre następstwa pociąga dla kupca, jeżeli ktoś np. z Wiednia odeszle mu akcept, nie przyjęty do eskontu? W takim razie kredyt jego we Wiedniu może zachwiać się od razu. Gdyby on wiedział, że nie może na Bank narodowy liczyć, to nie dawałby owego zlecenia na tenże Bank. Nie będąc jednak uprzedzonym o ograniczeniu mu kredytu, narażony został na kompromitację fatalną...

Sądzimy więc, iż wszyscy ci, którzy mają stosunki z tutejszą filją Banku narodowego powinni niezwłocznie przedsięwziąć jakieś kroki w celu ochrony interesów swoich, zagrożonych tajemnym zamachem Banku narodowego na ich kredyt. Izba handlowa powołaną jest w pierwszej linji do zrobienia odpowiedniej remonstracji przeciwko temu. Lecz na wzór krakowskich kupców i finansistów, którzy także podobną klęską dotknięci zostali, powinni zgromadzić się i tutejsi na naradę, ażeby zbiorowo wziąć pod krytykę sposób traktowania przez dyrekcję Banku narodowego tutejszych klientów jego.

W wydziale krajowym rozpoczęła dnia 10 b. m. ankieta drogowa narady nad projektem wydziału do ustawy drogowej. W projekcie tym wzięto za podstawę prestację obowiązkową, oznaczoną ściśle, a wynosząc cztery dni roboty od rodziny, a jeden dzień od każdych 3 złr. podatku bezpośredniego. Projekt ten jest wynikiem połączenia istniejącej ustawy z wnioskiem posła Gniewosza. Wydział krajowy zapewne rozeszle posłom projekt po ukończeniu narad ankietowych, aby mieli czas i sposobność zastanowić się nad niemi bliżej. Należałoby także rozesłać go radom powiatowym, których zdanie w tej mierze może być bardzo kompetentnem.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Zwracamy uwagę czytelników naszych na korespondencję z Petersburga. Zawiera ona autentyczne szczegóły z zajścia w dniu 18. grudnia, spisane przez świadka naocznego, i prostuje wszystkie dotychczasowe w tej sprawie korespondenje, umieszczone w dziennikach krajowych i zagranicznych. Okazuje się z niej, że zajście to miało cel poważny, i że nie było wynikiem robót nihilistycznych.

Petersburg 2. stycznia.

Jako naoczny świadek zdarzenia, które w dniu 18. grudnia wstrząsło stolicą carów, postanowiłem przy pierwszej sposobności przesłać któremukolwiek z polskich dzienników w Galicji dokładne opisanie tego pamiętnego wypadku. Rząd stara się usilnie przedstawić rzecz w fałszywem świetle, co mu tem łatwiej się udaje, ponieważ gazety miejscowe piszą to tylko, co cenzura pozwoli, a korespondencje do gazet zagranicznych przesyłane również ulegają kontroli. Policja zresztą, na komendę z góry wydaną, szerzy wieści najrozmaitsze, których celem ostatecznym jest obałamucenie opinji publicznej tak w Petersburgu, jak na prowincji i za granicą. Od słynnej rewolucji grudniowej w r. 1825 nic podobnego nie zdarzyło się w Petersburgu; rząd carski, który usiłuje przedstawić cały wypadek jako uliczną demonstrację nihilistów, to znow jako dzieło polskiego spisku, wie najlepiej, jak dalece mija się z prawdą. W tym fałszu przebija się zbyt wyraźnie trwoga rządu przed coraz wzrastającem ogólnem niezadowoleniem. Nazywając autorów wypadku z d. 18. grudnia nihilistami, chciałby rząd widmem rewolucji komunistycznej zastraszyć mieszczaństwo i szlachtę. Składając główną winę niepokojów na Polaków chce carat usprawiedliwić ohydne wytępianie naszego narodu, a zarazem podać stronnictwo rewolucyjne rosyjskie w podejrzenie, jakoby było narzędziem polskiej konspiracji. Zarazem chce rząd rosyjski wobec Europy ratować swą powagę; nie może przecież, w wilję rozpoczęcia wielkiej wojny, przyznać się, że stoi na wulkanie...

Głuche wieści o sprzysiężeniach w stolicy krążyły już od dawna, ale żaden objaw nie stwierdzał tych pogłosek. Dwukrotna rewolucja pałacowa w Stambule odbiła się echem przerażenia w rodzinie carskiej; podwojono środki ostrożności — nakazano największą czujność policji — garnizon petersburski pomnożono do liczby 50.000 żołnierzy. Osoby wtajemniczone zapewniają, że cesarzowa nigdy nie zaśnie, dopóki jenerał Trepów, posiadający zupełne jej zaufanie, sam osobiście nie złoży jej raportu, że spokój panuje w stolicy...

Zyskał też rozgłos niemały fakt następujący, troskliwie tajony przed Europą, a charakteryzujący najlepiej stosunki tutejsze. Car, którego dręczy nieustannie trwoga przed zamachem na jego życie, czuje się niepewnym mimo tylu straży pałacowych, i ma zawsze w gabinecie broń nabitą. Gdy raz wszedł niezameldowany komendant twierdzy petropawłowskiej, — car pod wpływem nagłego przestrachu, drżącą ręką strzelił do swego wiernego jenerała, oczywiście chybił, a poznawszy błąd — rozpłakał się.

Opowiadania o tych szczegółach życia carskiej rodziny, powtarzane w stolicy, pomnażają niepokój ogólny. W takiem usposobieniu była ludność Petersburga, gdy zaświtał uroczysty dzień św. Mikołaja, patrona Rosji, a przytem dzień imienin zmarłego cara. W soborze Kazańskim miało się odbyć nabożeństwo, na którem car miał być obecny. Mróz w tym dniu dochodził 40 stopni Celsjusza; na ulicach ruch świąteczny, przyspieszony niezwykłem nawet dla Petersburga zimnem. Wszedłem przypadkowo do katedry Kazańskiej, która jest główną świątynią petersburską, i dla tego ozdobioną jest mnóstwem sztandarów, zdobytych przez armję rosyjską w rozmaitych wojnach. Obok cesarskich orłów napoleońskich z r. 1812 wiszą tureckie buńczuki obok trójkolorowych chorągwi węgierskich z r. 1848 sztandary polskie z napisem „za naszą wolność i waszą“ i najświeższe trofea z r. 1863.

W pobliżu głównego ołtarza dostrzegłem liczną gromadę ludzi, których nie sprowadziła tu pobożność lub ciekawość. Wszyscy należeli do wykształceńszych warstw społeczeństwa; przyglądając się uważnie dostrzegłem — że oczekują na przybycie cesarza. Wiadomo, że car przy nabożeństwie nie lubi otaczać się wojskową strażą; w dniu tym także miał przybyć z nieliczną tylko świtą dworską. Niepokój, jaki przebijał się na twarzach oczekujących, był dość wyraźną wskazówką, że za przybyciem cesarza nastąpi coś nadzwyczajnego. Ostrożność radziła mi opuścić natychmiast katedrę; ciekawość przemogła. Za chwilę miałem być świadkiem jakiegoś nadzwyczajnego wypadku, który mógł zmienić postać Rosji... Pozostałem więc, a dostrzegłszy w tłumie jednego ze znajomych, zapytałem jaki cel tego zebrania. Odpowiedział mi, że mają przedłożyć carowi petycję, żądającą swobód konstytucyjnych. Wierzę, że powiedział prawdę i przypuszczam, że car pod pierwszem wrażeniem petycji, byłby odpowiedział przychylnie. Słowo cesarskie niemogłoby tak łatwo być cofniętem. Wiadomość o przyrzeczeniu konstytucji rozbiegłaby się lotem błyskawicy w Petersburgu i byłaby przyjętą z uniesieniem. Raz wszedłszy na drogę koncesji car niemógłby wrócić do absolutyzmu, zwłaszcza wobec wojny wschodniej. Przyznać więc trzeba, że plan zgromadzonych nie był wcale złym, i mógł się łatwo udać pomyślnie. Lecz niespodziewanie rzecz wzięła całkiem inny obrót.

Zdaje się, że policmajster Trepow dowiedział się o zebraniu w katedrze. Zanim przeto nadjechał cesarz, wyprzedził go Trepow o 10 minut, i wraz z jenerałem Kazowem wszedł do katedry. Wiadomo, że policja rosyjska niczego tak się nie lęka, jak bezpośredniego zetknięcia monarchy z narodem. Jej interesem jest utrzymywać cesarza ustawicznie w oddaleniu od ludu i w ciągłej trwodze przed zamachem. Wszyscy bowiem, którym na utrzymaniu absolutnego systemu zależy, w ciągłej żyją trwodze, że car na żądanie ludu może nadać konstytucję, czego najpierwszem następstwem byłyby radykalne zmiany co do osób, trzymających w ręku ster rządu, a znienawidzonych powszechnie.

Trepow i Kazow wszedłszy do katedry kazańskiej głównem wejściem od Newskiego prospektu, zmierzali wprost do wielkiego ołtarza, i wołali na zebranych, aby ustąpili się. Zebrani widząc, że cesarz nie przybywa i tylko komendanci policji się zjawili, zmięszali się myśląc, że policja zamierza przystąpić do aresztowań, do czego wystarcza jej jakikolwiek pozór lub prosta samowola. Wtedy to padły dwa strzały, obydwa chy-

---

GDERANIA POLITYCZNE.

II.

Obrady parlamentarne są na to, aby przez wyświecenie przedmiotu wyrabiać pewne przekonania i wskazywać drogi właściwe; jednakowoż mogą być nadużyte w przeciwnym kierunku, aby obałamucać i w błąd wprowadzić. Jak długo usprawiedliwione są przypuszczenia, że parlament jakikolwiek będzie się kierował przekonaniami, tak długo można w nim pokładać rozsądne nadzieje. Skoro zaś się pokaże, iż nie tyle mu chodzi o przekonania, jak o uprzedzenia i nibyto dyplomatyczne obłódki; że więcej pokłada ufności w wyłudzoną łaskawość, niż w słuszność; że zatem pragnie przedewszystkiem okazać, czy to prawdziwą, czy udaną wiernopoddańczość, a wszystkie wyrzekania przeciwko negacji i opozycji na wszelki wypadek są tylko na to, aby okazać służebność na wszelki wypadek: wtenczas nie może już działać z pożytkiem sprawy publicznej, jest niepotrzebnym. Bo zatraciwszy znamiona reprezentacji narodowej staje się podrzędnym pośrednikiem między wszechwładztwem prawodawczem a tą władzą, która w zdrowym organizmie podlegać mu powinna, to jest władzą wykonawczą. Staje się urzędem. Widzieliśmy, iż ci sami, którzy utrzymywali uroczyście, iż zwołanie rady wiedeńskiej byłoby największą klęską dla kraju i państwa, ci sami, mówię, starali się różnemi wybiegami skłonić do przyczyniania się do tej klęski. Sejm miał się przyczyniać do nieszczęścia kraju! Aby tak poczwarne utrzymywanie byle jak upozorować, potrzeba było wywlec z dykcjonarza politycznego całą armaturę rupieci takich, jak: negacja, opozycja, abstencja, polityka dodatnia, ujemna, czynna, bierna i tym podobna broń zardzewiała, którą dotychczas jeszcze wojują marudery, nabijając ją pojęciami wbrew przeciwnemi jej istocie. Tę przewrotność pojęć niekoniecznie przypisywać należy złej woli, może ona pochodzić także z naukowego nastrojenia umysłów, nabitych gdyby pozytywka różnemi ćwieczkami, tak, iż w dobrej wierze, przy szczerem poczuciu własnej duchowej samoistności, grają cudzą śpiewkę. Taka już jest loika galicyjska, jak to sposób zniesienia prawa propinacji najwyraźniej uwydatnił.

Wiadomo, że jedynem wyłącznem źródłem wolności politycznej są prawa przyrodzone. Kiedy je przemoc zaprzecza, staje się despotyzmem. O ile tedy praw tych reprezentacja narodowa uroni, o tyle uszczupla się wolność polityczna; o tyle zmniejsza się możność politycznego działania. Przeto obstawanie przy prawach przyrodzonych, użycie ich na podwalinę dalszej politycznej budowy, byłoby dokonanym czynem politycznym, który, jak każdy czyn, pociągnąłby za sobą następstwa albo prawne, albo pozorowo prawne, albo zgoła gwałtowne. Nie zaślepiajcie się pytaniem, co Czesi na tem zyskali? Długo trzebaby rozprawiać, aby wyświecić, co pod zyskami rozumiemy. Dla wielu hafty są już narodowym zyskiem. Lecz powiem krótko: wszak Czechów jeszcze nie ukrzyżowano; a wy przecież wyznajecie naukę Chrystusa, chociaż Chrystus był ukrzyżowany. Powiecie może, że teraz już za wiarę nie męczą? a na cóż biliście medale dla chłopów podlaskich, którzy dali się teraz umęczyć za wiarę? Bo co innego są uczucia pojedyńczych obywateli, a co innego zbiorowe ciało polityczne. Prawdziwie! przypominacie tego uczonego, który w domu ze znajomymi i sąsiadami mówił rozsądnie, skoro zaś wdział biret i togę doktorską, plótł banialuki. Wiemy z Ewangelji, że szatani wyparci z opętanego, wstąpili w stado wieprzy, przezco opętany wyzdrowiał, — a wieprze poszalały.

Zbezwładnienie arteryj prawa przyrodzonego, to jest samorządu tak dalece, że nawet cofnięto adres, który o tem prawie nieśmiało jak pokorny petent wspominał; oddanie się w kuratelę a tem samem odjęcie sobie możności i prawa (volenti non fit injuria) politycznego działania, nazwano polityką czynu. Dosłownie lucus a non lucendo. W rzeczywistości zaś było to zamaskowanie polityki biernej przez udawanie polityki czynnej. Istotny futerał na tchórzostwo i bezczynność, na podporządkowanie sprawy publicznej widokom prywatnym. Właśnie jak aktor kiedy udając bohatera odnosi na scenie wielkie zwycięztwo; czyliż jest istotnie bohaterem? Wszakże cała jego waleczność, wszystkie wieńce tryumfalne były naprzód postanowione przez tego co sztukę układał, a następstwa takie, iż trzeba zrzucić w garderobie zbroję błyszczącą i pójść do domu klepać biedę. Upatrywano politykę czynną w tem, że delegaci będą się o prawa upominać. A dlaczegoż przedstawiciel kraju, sejm, o nie się nie upomniał? Dlaczegoż dopiero delegaci? dopiero jak ich utopiono w radzie wiedeńskiej i sparaliżowano przez cofnięcie adresu? Zdrowi, walczyć nie chcieli, więc wysłali topielców i paralityków na wojnę. Nie dziwcież się i nie narzekajcie! Stan teraźniejszy jest prawidłowym, łatwo przewidzianym skutkiem przyczyn dobrowolnie przyjętych. Chcieliście być na deszczu a niechcecie moknąć? Czysta chimera! W takiem położeniu mogli pojedyńczy delegaci odgrywać dobrze swe role, ale delegacja jako całość była już niepoczytalną. Bo gdyby to co się dobrego stało można jej poczytać za zasługę, to co się stało złogo trzebaby jej poczytać za winę, a w takim razie złożywszy zasługi i winy na szalach sprawiedliwości, obaczylibyśmy jakby zasługa uwisła wysoko. Srodze skarało nas niebo! powstaliśmy przeciw abstynencji a teraz zasług szukamy właśnie w abstynencji, np. w tem, że nie znoszą uniwersytetu. Postawiona w takich warunkach delegacja uważała za swoje zadanie z gorąco się o prawa, frymarczyć. Więc doczekaliśmy się tego wstydu i jeden rą zgoco kąpanych, za nadto otwartych proponował w izbie publicznie; d o u t d e s . Brzmiało to jakby wołanie, przekupnia: handele! handele! Naród, który traci poczucie cześci umiera! W zaborach rosyjskim i pruskim, gdzie despotyzm rzuca się jak pies wściekły na naszą mowę ojczystą i na naszą wiarę, duch narodowy skupia się wewnątrz i wzmaga; jak w drzewie, którego siły żywotne, przed naciskiem zimy. kryją się w głębi korzeni. A w Galicji gdzie błysnęło słońce obłudnej wolności, przyjął się najprzód na miejscu dawnego, polskiego patrjotyzmu, nowo zfabrykowany patrjotyzm galicyjsko-obrzezany; objawiły się najprzód symptomata rozkładu. Jak w drzewie, którego soki żywotne wywabione ciepłem zdradliwem, zetnie w czasie krążenia mróz nagły. Naród który traci poczucie cześci umiera!

Zdarza się iż rząd wyszczególnia i nagradza tych, którzy zadali bolesne ciosy narodowi; ale aby ich naród sam wyszczególniał i pomnikami obdarzał, na to potrzeba szczególniejszego rodzaju zepsucia lub zaślepienia. Naród, który traci poczucie cześci, umiera!

Przodkowie nasi w obronie praw narodowych przelewali krew, poświęcali majątki i życie; a my poświęcamy prawa z obawy, aby się na nas nie skrzywiono! Gorący frazes Koszuta wstrząsa i unosi całe Węgry, a u nas gorąca krew męczeńska rodzi szyderstwa Stańczyków! Naród, który traci poczucie cześci, umiera!

Otóż do czego nas doprowadziła owa polityka urojonych, udawanych czynów. Ona to wydała Walewskich; ona rozszerzyła zwątpienie i apatję; ona oswoiła z poniżeniem i hańbą. Niech się chwasty z chwastów rodzą, wiwat kałuże i bagna! Przecież nie trudno pojąć, że abstynencja od złego czynu jest także czynem, a często obowiązkiem i cnotą. Gdyby Adam Poniński, gdyby Szczęsny Potocki i wszyscy owi niecnej pamięci bohaterów z Targowicy trzymali się byli polityki biernej, polityki abstencji, jedna plama mniej brudziłaby naszą historję. Często słabemu, aby przyszedł do zdrowia, nic więcej nie potrzeba, tylko negacji i abstynencji. „Unikaj przeziębienia, nie używaj gorących napoi“, mówią mu lekarze. Mamy dziesięcioro przykazania za prawodawstwo boże: „Nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną; nie pożądaj cudzej własności“ i t. d. Wszakże to same negacje i abstencje! Czyż nielepiej dla miłości czynu obcym się bogom pokłonić i postawić złotego cielca na ołtarzu?

Banknot to polityka dodatnia! Srodze nas niebo ukarało; zawzięci nieprzyjaciele polityki ujemnej szukają zasług w ciągłem powiększaniu podatków, a przecież podatek, to widocznie polityka ujemna. Tak! dla tych co go dają, ale nie dla tych, co go biorą. Więc ujemność może być także dodatnią. Galicyjscy mężowie stanu przyznawali, że rada wiedeńska będzie nieszczęściem; poznali się na truciznie, tylko nie chcieli się od niej powstrzymać. Jest-li to polityka czynu, to czyn ten zowie się samobójstwzm.

bione. Było to hasłem niesłychanego zamieszania. Archimandryta, odprawiający nabożeństwo, uciekł od ołtarza; Trepow i Kazow uciekali ku głównym drzwiom, za nimi tłum wystraszonej publiczności. Trepow szczęśliwie dostał się na ulicę; Kazow upadł na posadzce cerkwi i przez tłum uciekających niemiłosiernie został podeptany. W gronie zebranych przy ołtarzu w pierwszej chwili nie wiedząc, co się stało, rozwinięto sztandar czerwony z napisem „zemla i wola“ — inni zaś zaczęli zrywać ze ścian świątyni rozwieszone trofea wojenne. W przeciągu kilku chwil wyjaśniło się położenie o tyle, iż okazało się koniecznem szukać ocalenia w ucieczce. Część zebranych wmięszała się w tłum uciekający ku głównym drzwiom, wiodącym na prospekt Newski; inni, lepiej obznajomieni z miejscowością, w przeciwnym uciekali kierunku, wychodząc przez drzwi uboczne na ulice mniej uczęszczane. Tymczasem już zjawiła się na prospekcie Newskim przed katedrą przywołana przez Trepowa policja. Zaczęto aresztować wychodzących już u samych bram świątyni, pomiędzy kolumnami, które zdobią front kazańskiego soboru. Powstał niezmierny zamęt, krzyk i wrzawa; policja chwytała na domysł wychodzących, ci znów starali się uwolnić z rąk policjantów, wiedząc, że kto raz wpadnie w ich szpony, nie łatwo się wydostanie, choćby zupełnie był niewinnym. To polowanie policjantów na uciekających z cerkwi dało dziennikom rządowym sposobność do opowiadania o demonstracji ulicznej, której wcale nie było.

Podczas gdy policja staczała zapasy z aresztowanymi pod kolumnadą kazańskiego soboru i na Newskim prospekcie, uszli szczęśliwie jej rąk wszyscy, którzy przez drzwi uboczne opuścili cerkiew. Nie było bowiem czasu otoczyć cerkiew, poprzestano więc na chwytaniu tych, którzy pierwsi spotkali się z policją. Na posadzce cerkiewnej, pomiędzy innemi sztandarami, pozostała i czerwona chorągiew z napisem „zemla i wola“; będzie to zapewne w procesie jedyne — corpus delicti. Rząd przeto nie ma żadnej podstawy, aby wnieść przeciw aresztowanym oskarżenie o spisek, bunt czy zdradę stanu; w każdem państwie europejskiem aresztowanych, dlatego tylko, że właśnie byli przypadkowo w tem miejscu, wypuszczonoby nazajutrz. Ale w Rosji inaczej. Tu ludzie, mający władzę w ręku, czekają tylko sposobności, aby prześladować i nękać żywioły, których lękają się. Dlatego też i wypadki z 18. grudnia stały się hasłem do licznych aresztowań nietylko w Petersburgu, ale i na prowincji, i w wojsku. Kilka pułków, przydzielonych do armji południowej, odwołano i przeniesiono w głąb carstwa. Indagują uwięzionych, rozsełają szpiegów, szukają tajemniczych wrogów cesarstwa, a nie widzą, że cały ogół myślących ludzi pogardza systemem absolutnym i z upragnieniem oczekuje zmiany. Jesteśmy przekonani, że zmiana systemu rządowego uznaną jest jako konieczna nawet w gronie carskiej rodziny. Tem właśnie tłumaczy się gorączkowa czynność wszystkich, którym na utrzymaniu absolutyzmu zależy. Ale ich dni są policzone...

Wiedeń 10 stycznia.

(*) Ugodowe przedłożenia nie będą wniesione w radzie państwa, która się zbiera d. 22 b. m. Niepodobna jeszcze dziś wiedzieć, jaki obrot ta sprawa weźmie. Dziennikarstwo wiedeńskie, zresztą dość sprytne w odkrywaniu tajemnic, tym razem nic nie umie powiedzieć o właściwym stanie rzeczy kwestji bankowej. Wydziały rady państwa pracują teraz nad przygotowaniem wniosków. Wydział do ustawy karnej pilnie pracuje nad pojedynczemi artykułami projektu; wydział procedury cywilnej zbierze się w tych dniach, a wydział kolejowy czeka na ukończenie prac podkomitetu. Nie pojmuję, dlaczego polscy członkowie wydziałów nie pospieszyli do Wiednia. Wydział budżetowy pokończył już swoje wnioski. Na wniosek dra Hoszarda będzie postawiony między innemi wniosek: „Wzywa się rząd, ażeby jak najrychlej, w drodze prawnej, uregulował sprawę produkcji i sprzedaży taniej soli dla bydła“. — Będzie także postawiony wniosek w sprawie zniesienia małej loterji.

O nominacji nowego marszałka w Dalmacji, wiecie już z telegramu. W nowym marszałku hr. Vojnowiczu upatrują wiernokonstytucyjni swego zwolennika, i zdaje się, że się nie mylą, bo w radzie panstwa szedł przeważnie z verfassungstreuerami.

Wczoraj donosiłem wam, że o nominacji marszałka sejmu galicyjskiego dziś mowy nie ma, ponieważ i zwołanie sejmu nie prędko nastąpi.

Na porządku dziennym pierwszych posiedzeń rady państwa będzie referat Herbsta o podziale sieci kolei południowych i o taryfach maksymalnych dra Szwaba. Wybory do rady państwa w Czechach są rozpisane na dzień 15 b. m., mianowicie w tych okręgach, z których wychodzą deklaranci. Operacja ta powtarza się zawsze z tym rezultatem, że Czesi tych samych wybierają, i że 33 krzeseł stoi w radzie państwa opróżnionych, jako dowód, że dzisiejszy system konstytucyjny austrjacki nie wszystkim smakuje.

Sprawę wschodnią i łączące się z nią kombinacje, pozostawiam waszemu korespondentowi (δ), który mając stosunki z dyplomacją, lepiej odemnie w tej sprawie was informować może.

Odesa 6. stycznia.

Z Kaukazu bardzo ważne dochodzą wiadomości. Miała się tam utworzyć pomiędzy górskiemi plemionami powstańcza organizacja. Wymieniają czterech głównych naczelników spisku: Kazi-Mahoma, syna zmarłego Szamila; mającego wielkie uznanie pomiędzy Kabardyńcami, księcia Muszę Karduchowa; naczelnika Czeczeńców, Sadullaha; wreszcie pułkownika Murtus-Alego, który walczył dawniej pod rozkazami Szamila. Mieli oni przybyć niedawno z Turcji i przywieść z sobą znaczne sumy pieniężne. Policja, pomimo pewności ich przyjazdu, dotąd żadnych śladów pobytu ich wykryć nie mogła.

Walka, jaką górskie plemiona z niezwykłem męztwem i godną podziwienia wytrwałością staczały pod dowództwem Szamila od 1838 r. z wojskiem rosyjskiem, zakończyła się w 1859 r. wzięciem do niewoli tego dzielnego przywódcy kaukazkich ludów. Pamięć imienia Szamila żyje jednak jeszcze w górach kaukazkich i zdolną jest poruszyć na nowo do boju muzułmańską ludność tego kraju. Do głównych plemion górskich należą: Czerkiesi, których liczą około 93000, Abchazi w liczbie 103,000, Czeczeńcy, liczba których wynosi 120,000, Lezgińcy, Osseci itd. Ossetów Rosjanie uważają za swoich sprzymierzeńców, i jenerał Swistunów tworzy z nich ochotnicze oddziały. Muzułmańskiej ludności w kaukazkiem namiestnictwie liczą 1,944,000. Większą część ludności chrześcjańskiej stanowią: Gruzińcy (836,000) i Ormianie (504,000), których rząd moskiewski w ostatnich czasach mocno zniechęcił ku sobie rozmaitemi rozporządzeniami, dążącemi do wynarodowienia tych ludów.

Wojsko rosyjskie zgromadzone nad granicą tureckiej Armenji w obozie pod Aleksandropolem, twierdzą, położoną naprzeciw tureckiej twierdzy, Karsu, znalazło się w bardzo trudnem położeniu z powodu żywności. Kaukaz sam produkuje mało zboża, a przywożą mu je z tureckiej Armenji i Persji. Rząd turecki zabraniając w Armenji wywóz zboża zagranicę, zamknął tem najważniejszy spichrz, który zwykle zaopatruje żywnością ludność kaukazką. Drożyzna wskutek tego objawiła się ogromna. Żołnierzom musiano zmniejszyć wydawane porcje chleba. Intendentura, która tak tu jak i w Kiszeniewie wcale nie okazała się zapobiegliwą, zakupuje teraz na gwałt zboże w gubernjach, przyległych do morza Czarnego, i sprowadza je okrętami do Poti.

Opowiadają, że niedawno odbyła się narada, pod prezydencją samego cara, złożona z ministrów i ważniejszych wojskowych. Rozpatrywano szanse przyszłej wojny. Reutern miał skreślić stan finansów w bardzo ponurem świetle, co zirytowało cara ogromnie. Uznano jednak, że cofnięcie się od walki w obecnej chwili równałoby się poniesionej klęsce na polu bitwy. Wskutek tego postanowiono, powiększyć znacznie armję południową i przyspieszyć wkroczenie jej do Rumunji.

Bukareszt 10 stycznia.

(...ski). Cisza świąteczna zapanowała tutaj i na horyzoncie politycznym. Dzienniki, które dziś dopiero wyszły, nie przynoszą nic nowego i nie potwierdzają telegramu rozesłanego abonentom przez redakcję „Romanula“ w dniu 7 b. m., a donoszącym o niebezpiecznym stanie zdrowia cara Aleksandra. — Może to było przygotowaniem umysłów do wieści o jakiejś nagłej a dziedzicznej śmierci, wymaganej zmianą polityki kolosu północy.

Telegramy fałszywie donosiły, że izby tutejsze postanowiły obradować przez święta, — przeciwnie, odroczyły się one aż do 19 b. m., to jest, do dnia drugiego po Jordanie, nie uchwaliwszy nawet budżetu.

Tymczasem, kryzys ministerjalna, która wisi nad rządem tutejszym jak miecz Damoklesa, częściowo już wybuchnęła. — Sturdza, minister robót publicznych i handlu, podał się w dniu 6 b. m. do dymisji. — Powodem tego ma być różnica w zapatrywaniach politycznych z całym gabinetem, który żywi sympatje moskiewskie, tymczasem, gdy Sturdza, jako pupil Jana Ghiki, wiceprezesa senatu, wszelki związek z Rosją uważa za groźny dla istnienia Rumunji.

Dwaj inni zaś naczelnicy partji czerwonej, a mianowicie Bratiano, prezes ministrów i Rosetti, prezes izby deputowanych, ciągną się na paskach moskiewskich.

Jak widzicie, polityka Rosji, tej pseudobohaterki wolności w dniach obecnych, jest zawsze jedna i taż sama. — „Divide et impera“ jej hasłem, — i nie dość jej było rozdzielić biedny kraj rumuński na dwa tak złowrogie sobie obozy, że każdy z nich z nienawiści ku drugiemu, gotów sprzedać wolność i niepodległość ojczyzny, — jeszcze i w tym samym obozie utworzyła rozdział, aby anarchja doszła do szczytu i żadna uczciwa instytucja ustalić się nie mogła. — A potem?... potem zrobi to, co z nami zrobiła!

Utylitarnym skutkiem dymisji Sturdzy, może będzie zmiana stosunków kolejowych, tak przynajmniej zagrożeni cudzoziemcy w tej służbie, sobie rokują. — Ja jednakże temu nie wierzę i ministerjum czerwone, dobierze sobie nowego ministra czerwonego, — a choćby się członkowie gabinetu we wszystkich kwestjach politycznych nie zgadzali, to się spotkają na punkcie dumy narodowej, która ich zaślepia, utrzymując w mniemaniu, że dorośli do zupełnej samodzielności we wszystkich kierunkach. — Zdaje im się, że młody człowiek wychodząc z dyplomem inżyniera z jakiejkolwiek szkoły, jest zdolnym pełnić wszelkie funkcje w tej gałęzi. — Praktyka, doświadczenie, — z tem oni się nie rachują. — Z drugiej strony jest tylu urzędników Rumunów wydalonych z ministerjów, — trzeba więc ich pomieścić. — Hasło więc „precz z Niemcami“, nie tylko nie upadnie, ale się i spotęguje.

Według informacji „Telegraphula“ protestacja Rumunji co do jej niezależności od Turcji, to jest przeciw art. 1 i 7 konstytucji tureckiej, została dobrze bardzo przyjęta przez członków konferencji w Konstantynopolu.

*

Przegląd polityczny.

Lwów 12. stycznia.

Ponowne wzięcie pod rozwagę noty hr. Andrassego tak przez pełnomocników mocarstw jak i Portę, wprowadziło konferencje na tor właściwszy, jak o tem pisaliśmy wczoraj. Na naradzie pełnomocników, z wyjątkiem tureckich, która odbyła się dnia 10 bm. w pałacu poselstwa rosyjskiego, nowe podstawy dalszych układów roztrząsane były we wszystkich szczegółach i reprezentanci zgodzili się na utrzymanie tych tylko punktów programu przedkonferencyjnego, które dotyczą kwestji rękojmi. Ponieważ nowa konstytucja turecka ustanawia w ogólnych zarysach wszelkie instytucje, objęte grudniową notą hr. Andrassego, więc główne zadanie konferencji zawiera się tylko w określeniu rękojmi co do przeprowadzenia zapowiedzianych reform. Według zdania markiza Salisbury, na które zgodziła się także i reszta zgromadzonych dyplomatów, rękojmie te zawierają się w zamianowaniu gubernatorów chrześcjan w Bułgarji, Bośnji i Hercegowinie i utworzeniu komisji kontrolującej; projekt bowiem żądania jakichkolwiek rękojmi materjalnych, podnoszony w najrozmaitszych formach, ostatecznie nie utrzymał się. Po tej prywatnej naradzie lord Salisbury udał się do w. wezyra i bawił u niego dwie godziny. Reprezentant Anglji wyszedł bardzo zadowolony z tej wizyty i oświadczył, że opór Turcji w głównych swych punktach jest nakoniec przełamany. Midhat basza przyrzekł na przyszłem zebraniu konferencji przedstawić elaborat we wszystkich prawie punktach zgadzający się z notą hr. Andrassego, a oprócz tego uwzględnić punkta dotyczące skutecznej kontroli mocarstw pod względem reform, które mają być przeprowadzone w Bułgarji, Bośnji i Hercegowinie.

Takie różowe zapatrywanie zapanowało obecnie w dyplomatycznych sferach wiedeńskich. Z innej strony jednak donoszą, że rzeczy nie stoją tak świetnie; że prawdopodobnie przyjdzie do zerwania między Turcją a Rosją, tylko że obie strony mają powody nie bardzo się z tem spieszyć; nakoniec że przystając pozornie na notę Andrassego i punktacje lorda Derby, Porta ma jedynie na celu izolowanie Rosji.

Zmodyfikowane już po raz czwarty żądania konferencji, na podstawie noty hr. Andrassego i memorjału lorda Derby brzmią następnie: 1. W prowincjach tureckich, które podniosły rokosz, zaprowadzone zostaną reformy określone w nocie grudniowej hr. Andrassego; przeprowadzenie ich odbywać się będzie pod kontrolą komisji konsularnej. 2. W prowincjach tych, zamianuje Porta, według własnego wyboru i bez wpływu mocarstw europejskich, gubernatorów chrześcjan dożywotnich. 3. Porta zaprowadzi regularną, nowo uformowaną żandarmerję z krajowców złożoną, którą kształcić i którą dowodzić będą oficerowie obcokrajowcy przez Portę mianowani. 4. Mieszkańcom mahometańskim pozostawioną będzie broń, ale równocześnie pozwolonem będzie wszystkim chrześcjanom noszenie broni. — 5. Władza zwierzchnicza Porty, uznaną zostanie wyraźnie osobnym aktem. 6. Czarnogóra otrzyma dla powiększenia swego kraju cztery powiaty, mianowicie trzy w Hercegowinie, jeden w Albanji. 7. Dotychczasowy stosunek do Serbji pozostaje niezmieniony. Sprawę Małego Zwornika rozstrzygnie osobny, umyślnie w tym celu złożony, sąd polubowny.

Jeżeli weźmiemy na uwagę, że nawet na takie łagodne warunki Porta, jak donoszą ostatnie telegramy, przystać nie chce, to łatwo będzie dojść do przekonania, że wojna jest nieuniknioną. W każdym razie Midhat basza okazuje się politykiem większym aniżeli Ignatjew, mięszający w całej swej dyplomatycznej działalności dwa pojęcia jeszcze dotąd niezgodne z sobą: o politykowaniu i intrygowaniu. Gdy chodzi o przeprowadzenie jakiejś pokątnej afery, czegoś brudnego, tam poseł rosyjski jest zawsze ogromnie kompetentnym; gdy zaś rzecz pójdzie pod roztrząsanie dyplomatów poważniejszych tam zawsze doznaje fiasca. Udowodnić to możemy w razie potrzeby całą jego czternastoletnią dyplomatyczną karjerą na Wschodzie. Ignatjew jestto c. k. rosyjski urzędowy ajent trzeciego oddziału kancelarji, ale dyplomatą jest mniej niż miernym.

Przekonywa o tem gorączkowe uzbrajanie się Rosji. Z Tyflisu donoszą, że oddziały wojska codziennie przeciągają przez to miasto, udając się do armji jenerała Loris-Melikowa. Oprócz pułków, które dotąd konsystowały w Rosji południowej, przybywają inne, z prowincji północno-wschodnich. Pomiędzy żołnierzami znajduje się wielu Mongołów o żółto-brunatnych twarzach. Wobec tych przybyszów ludność miejscowa zachowuje się zupełnie obojętnie; o uroczystych przyjęciach i gościnnem podejmowaniu niemasz nawet mowy. A jednak ludność ta zwolniona od dawania rekruta i kwater powinnaby być trochę uprzejmiejszą dla tych „obrońców ojczyzny“. Przybywających wojowników przyjmuje zwykle w w ogrodzie swym namiestnik kaukaski, w. ks. Michał, tudzież kilka osób prywatnych, które utworzyły pomiędzy sobą na ten cel składkę; ale właśnie osoby te nie należą do krajowców, są to osiedleni tu Rosjanie.

Według dzienników rosyjskich między ludnością mahometańską na Kaukazie uwija się wielu tureckich emisarjuszów, czterech z nich dzienniki te wymieniają nawet po nazwisku, w tej liczbie syna Szamila.

Listy z Petersburga donoszą, że w osławionym „trzecim oddziale“ carskiej kancelarji, gdzieześrodkowuje się najwyższa policja, to jest dusza państwa rosyjskiego, panuje gorączkowa czynność. We wszystkich wielkich miastach ukazują się znane „feldjegry“ (carskie kurjery), którzy jak alguazile św. inkwizycji, wśród nocnych ciemności urząd swój sprawują. Oprócz znanego zajścia w Petersburgu przed cerkwią kazańską, o czem dzisiejszy nasz numer zawiera korespondencję spisaną przez naocznego świadka, podobne sceny odbyły się także w Kijowie, Charkowie i innych miejscach. W Charkowie miało nawet dojść do tego, że byli ranni i trupy.

Londyński dziennik „Obserwer“ donosi o pewnem zbliżeniu się między Turcją a Niemcami w celu utworzenia z Rumunji państwa niezależnego pod opieką Niemiec, ażeby tym sposobem utworzyć Rosji zaporę. Wiadomość ta bardzo potrzebuje potwierdzenia; byłby to bowiem, zdaniem naszem, zbyt stanowczy krok ze strony gabinetu berlińskiego, któryby ostatecznie naraził na szwank przyjaźń rosyjsko-niemiecką, już i bez tego fatalnie w ostatnich czasach oziębioną.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Przedwczesna wiosna, która zamanifestowała się u nas przed kilku dniami niezwykłem w tej porze cieplem, a od dwóch dni darzy nas nieustannym deszczem, rozciąga się na całą prawie Europę. W Linzu pojawiły się chrząszcze, w Wiedniu motyle, a w Morawji poczęły kwitnąć drzewa czereszniowe. Obyśmy tylko tej temperatury nie przypłacili w maju mrozami.

Hr. Alfred Potocki, namiestnik Galicji, wyjeżdża w niedzielę rano pociągiem pospiesznym z Wiednia, powracając do Lwowa.

Teatr hr. Skarbka. Wczorajsze i przedwczorajsze przedstawienie komedji ś. p. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“ zapełniło widzami wszystkie miejsca sali teatralnej. Jutro i w niedzielę powtarzają tę komedję. Sprawozdanie z tej sztuki podamy w następnym numerze. — Tenor p. Raverta ma temi dniami, panna Marco zaś w kwietniu opuścić scenę lwowską.

Program odczytów towarzystwa pedagogicznego: 13. stycznia prof. dr. S. Syrski (c. d.) 20. stycznia prof. dr. T. Żuliński (c. d.) 27. stycznia p. dr. E. Burzyński (c. d.) 3. lutego prof. F. Próchnicki o panu Tadeuszu A. Mickiewicza. 10. lutego prof. dr. T. Zuliński (c. d.) 17. lutego prof. S. Syrski (c. d.) 24. lutego prof. F. Próchnicki (c. d.) Porządek dalszy odczytów będzie później ogloszony.

Bal techników dany będzie dnia 27. b. m. Z przyczyn od komitetu niezależnych nie rozesłano dotąd zaproszeń, co jednakże w tych dniach nastąpi. Okoliczność ta nie powinna jednak wpłynąć na zmniejszenie liczby biorących w tym balu udział. Bal techników był jednym z najświetniejszych roku zeszłego i będzie nim niewątpliwie w tym roku.

Tegoroczne tańce karnawałowe wyszly u K. Wilda we Lwowie w zbiorowem, bardzo eleganckiem wydaniu p. n. „Zapusty lwowskie.“ W zbiorze tym znajdujemy wyborne utwory do tańcu najlepszych obecnie kompozytorów, a mianowicie Tymolskiego mazury „Kogucika“ grane z wielkiem powodzeniem na ostatnim wieczorku kasynowym, tegoż kadryle „Bukiet kamelji,“ polka szybka „Z góry na dół“ i mazurka „Slodkie chwile.“ Premjowane walce Reichardta „Marzenia,“ zalecające się wielkiem bogactwem melodji; wyborne polki szybkie Wysockiego „Szalona“ i Rakowieckiego „Gogo“ i tegoż polka „Perpetua“ a wreszcie mazury „Do upadłego.“

Również bardzo poszukiwane są w tym karnawale kadryle mlodego kompozytora A. Glogowskiego „Na pomiarach“ wydane przez tę samą księgarnię. Każdy z tych utworów można nabyć osobno lub w wydaniu zbiorowem.

P. Jasiński delegat do rady państwa, wyjeżdża jutro do Wiednia, w celu wzięcia udzialu w obradach wydzialu do ustawy karnej.

Z akademji umiejętności w Krakowie. Wydział historyczno-filozoficzny odbył w dniu 10. b. m. zwyczajne posiedzenie miesięczne, na którem członek akademji prof. dr. Szujski najprzód przedstawił pracę dra Ksawerego Liskego „Dwa djarjusze kongresu wiedeńskiego z roku 1815“ dotychczas przez żadnego historyka nieużywane, o których autor powział wiadomości z dzieła prof. Hirscha: „Scriptores Rerum Prussicarum.“ Po zapadlej uchwale, aby pracę tę odstąpić komisji historycznej, wyłuszczyl znowu prof. dr. Szujski ustnie dzieje sejmów 1535, 1536 i 1537 r., zwracając uwagę na szczegóły nowe, zaczerpnięte z niewydanych „Tomicjanów.“ Następnie dr. Burzyński w dalszym ciągu swej rozprawy: „Kilka kwestyj spornych co do krytycznego wykładu dziejów prawa polskiego“ uczynił kilka uwag co do zarzutów sobie uczynionych. W drugim i trzecim przedmiocie posiedzenia wszczęła się dyskusja, w której udział brali prof. Dr. Dunajewski i Zoll. Wreszcie sekretarz wydziału zdal sprawę z nadesłanego manuskryptu ś. p. Jana Wincentego Bandtkiego: „Bibljografja prawa polskiego,“ który komisji bibljograficznej odstąpić postanowiono.

Redaktor „Czasu“ p. Szukiewicz o którego słabości donosiliśmy, ma się wedle zapewnień tegoż dziennika znacznie lepiej.

Wielki pożar wybuchł dnia 10 b. m. w Skolem i zniszczył 60 domów, a 500 osób pozbawił dachu i chleba. Wskutek katastrofy zapanowała w podgórskiem miasteczku wielka nędza a rychła pomoc nieodzowna.

Losy emigracji chłopskiej. Z Ameryki przybyło do Wiednia we środę siedm rodzin wieśniaczych z pod Jas'a w najopłakańszym stanie. Przed rokiem udalo się tych trzynaście osob dorosłych i siedmnaścioro dzieci do nowego świata wskutek namowy agentów, lecz już w krótkim czasie przekonały się nieszczęśliwe ofiary oszustwa, że w ziemi yankeesów nie mają przyszłości. Nie pozostawało więc nic innego, jak tylko wrócić na poczciwe Mazury. Pozostała gotówka wystarczyła emigrantom na przeprawę do Bremen; ztąd zaś do Wiednia podróżowali wśród niesłychanego niedostatku. Zatrzymywali się na każdej większej stacji, aby żebranym chlebem ochronić się od śmierci glodowej, aż nareszcie w Pasowie uzyskali od kolei zachodniej wolny przejazd do Wiednia. Tu udali się do dyrekcji policji, która też wyglodniałych i przedwcześnie postarzałych wysłała do rodzinnej wioski, gdzie będą ciężarem gminy.

Ciężkie zbrodnie we Wiedniu na porządku dziennym. We czwartek rano znaleziono 21-letnią Krystynę Tauszek w pomieszkaniu związaną i bezprzytomną. Pamiętała tylko, że trzech drabów napadło ją i ubezwładnilo. Rozbiwszy następnie kufer, zabrali odzież i pieniądze.

Złodziej i „Dwaj złodzieje“. Pewnego pięknego wieczora, roku zeszłego, przedstawiano w teatrze lwowskim potępioną przez tutejszą krytykę operetkę „Dwaj złodzieje“. Potępiono tę sztukę słusznie, bo jeśli scena ma ukształcać serce ludzkie, przedstawiając wszystko co dobre, prawdziwe i piękne, toć bohaterowie wspomnianej operetki Robert i Bertrand, nietylko że nie wygłaszają zasad moralności, ale popisując się przez wszystkie akta w mistrzowskich sztuczkach złodziejskich, nie poprawiają się nawet przy końcu, aby tej obrażonej moralności dać jaką taką satysfakcję. Owoż na przedstawieniu tej sztuki pojawił się między innymi także niejaki p. Władysław Winnicki. Aby sobie wytłumaczyć pobudki, które p. Winnickim w wyborze zabawy tego wieczora kierowały, należy z biografji jego przytoczyć przynajmniej te daty, że sam on w r. 1873 należał do artystycznego grona tutejszej sceny i że w tym czasie zaprawiał się w zawodzie Bertranda i Roberta, zeskamotowawszy między innemi p. Zboińskiemu zegarek i gotówką 200 złr. Dziwny i złośliwy zaiste przypadek zrządził, że p. Zboiński grając w tej sztuce rolę jednego ze złodziei-bohaterów, spostrzegł między widzami postać zupelnie realną równego pomiotu, rzeczywistego artystę-złodzieja Winnickiego i zarządził jego aresztowanie. Ponieważ p. Winnicki zgrzeszył także w Krakowie przeciw siódmemu przykazaniu, przeto odbyła się tamże we wtorek rozprawa główna przeciw niemu, przy której trybunał przysięgłych skazał go na trzy lata ciężkiego więzienia.

Powieści Wł. Sabowskiego. „Kurjer krakowski pisze“: „Jedno z pism warszawskich rozpoczęło przed kilku laty dołączać arkuszami dwutomową powieść p. Wł. Sabowskiego p. n. „Komedja pozorów“. Po wydrukowaniu pierwszego tomu i części drugiego, druk z przyczyn niezależnych od autora i wydawców przerwanym został, obecnie jednak p. Wł. Sabowski napisał dokończenie i druk jego w dołącznikach do owego pisma zapowiedziano. Dotrzymanie jednak tej obietnicy nie będzie moglo nastąpić, ponieważ cenzura warszawska oświadczyła, że wszystkie obecne i przyszłe prace tego autora, bez względu na treść, są zakazane, co prawdopodobnie nie mogloby mieć miejsca, gdyby rząd rosyjski chcial nadać u siebie konstytucję turecką“.

Z Paryża (z listu prywat.). Credit lyonnais stawia na bulwarach włoskich ogromny 5cio piętrowy gmach, a dla pośpiechu, aby można było pracować nocami i przez całą zimę, oszklono całą budowę, t. j. wystawili jakby szklanną na 5 piątr klatkę, w której roboty wygodnie się prowadzą. Klatka ta kosztuje 67,000 fr. O zimie ani tu słychać jeszcze, deszcze tylko ciągle padają, a dziś (9 stycznia) taka pogoda i tak cieplo, jak w późną wiosnę, wszyscy chodzą w tużurkach.

Ludność Europy wynosi wedle ostatnich obliczeń 309,178.300 mieszkańców; z tych liczyły: Niemcy 1875 42,723.242, Austro-Węgry 1876 37,700,000, Szwajcarja 1870 2,669.147, Holandja 1875 3,809.527, Belgja 1874 5,336.634, Luksemburg 1875 205.158, Rosja 1870 71,730.980, Szwecja 1875 4,383.291, Norwegja 1875 1,802.882, Danja 1876 1,903.000, Francja 1872 36.102.921. Wielka Brytanja 1876 33,450.000, Hiszpanja 1870 16,551.647, Andorra 12.000, Postugalja 1874 4,298.881, Włochy 1875 27,482.174, Monaco 1873 5.741, San Marino 1874 7.816, Turcja europejska

8,500.000, Rumunja 1873 5,073.000, Serbja 1875 1,377.068, Czarnogóra 190.000, Grecja 1870 1,457.894.

Głosy publiczne.

Szanowna redakcjo!

W dzisiejszym nr. „Kroniki Codziennej", szanowna redakcja czyni zarzut księgarniom, iż jedna przed drugą spieszą rozpowszechniać niedorzeczne piśmidła prusofilskie, jak Gartenlaube, Ueber Land und Meer, Illustrirte Zeitung i t. p. — Ponieważ postępowanie podobne uważamy za szkodliwe krajowi, a rozpowszechnianie pism niemieckich zabija ducha narodowego, a szczególniej wyrabia błędne zapatrywanie na dzieje narodowe i obecne nasze położenie, przeto upraszamy szanowną redakcję o zamieszczenie sprostowania, iż **Księgarnia Polska** wcale się podobną entrepryzą nie trudni, i o tyle tylko dostarcza zagraniczne pisma swoim klientom, o ile ci zażądają. Jak podobne postępowanie jest zbawiennem, za najlepszy dowód może służyć, że księgarnia nasza na ogół wszystkich pism zagranicznych, t. j. nie polskich, zaledwie kilka egzemplarzy dostarcza.

Księgarnia Polska we Lwowie.

Kronika policyjna.

— Wczoraj wieczór na placu Krakowskim skradziono z wozu Libermanowi kupcowi z Uhnowa, gdy zładzuy na chwilę wstąpił do pobliskiego sklepu, 44 kilogramów mydła, 6 kilogramów świec milowych, i 22 kilogramów świec naftowych. Złodziej zabrał te rzeczy tak zręcznie, iż tego siedzący na przodzie wozu woźnica nie spostrzegł.

— Tomasz Fusielnik, woźnica w młynie parowym p. Thoma jadąc wczoraj prędko i nieostrożnie ulicą Janowską, powalił na ziemię izraelitkę Lipę Igrę, którą koła wozu tak mocno uszkodziły, iż musiano ją zawieźć do jej pomieszkania przy ulicy Żółkiewskiej. Woźnicę uwięziono.

— P. Leokadji Rudyńskiej, pod l. 19 przy ulicy Zielonej zamieszkałej, skradziono w tych dniach z otwartego pomieszkania puhar srebrny w cenie 15 złr., pamiątkę familijną. Na puharze wyryte były słowa: „Za trudy twoje, starania i znoje."

— Złożono w policji pugilares z pieniędzmi, małemi notezikami i dwoma biletami na wykłady dr. Syrskiego. Pugilares znalazł na ulicy Jagiellońskiej p. Emil Fritz, czeladnik piekarski, pod l. 9 przy ulicy Franciszkańskiej zamieszkały.

Kronika prowincjonalna.

— Biała. (Pożary). W Łodygowicach zniszczył dnia 21 grudnia pożar młyn Antoniego Łodygowskiego. Ogień powstał z nieostrożności. W Lipniku zgorzała 30 grudnia chata tamtejszej włościanki, podpalona przez sąsiadkę z zemsty za to, że jej nie zaproszono na zabawę, która się właśnie tam odbywała.

— Buczacz. Na polowaniu w Monasterzyskach dnia 2 stycznia zastrzelił się przez własną nieostrożność Maciej Waruszyński, majster kominiarski.

— Dąbrowa. (Utonięcie). Dwaj włościanie z Janikowic, Kasper Bochenek i Franciszek Ziobrowski wypłynęli dnia 19 grudnia na dwóch osobnych czółnach na Dunajec w zamiarze łowienia ryb. Bochenek nie umiejąc sterować wywrócił czółno i począł tonąć, tego zauważywszy Ziobrowski popłynął mu z pomocą i wciągnął go na własne czółno. Obciążone zbytecznie drugie czółno wywróciło się jednak także, a Kasper Bochenek utonął, Ziobrowski zaś uratował się.

— Kosów. (Zabójstwo). W Utoropcach powstała dnia 1 stycznia bójka między dwoma wieśniakami, a gdy żona jednego z nich chciała zasłonić swego męża przed uderzeniem przeciwnika, ugodzona została drągiem tak okropnie w piersi, iż na miejscu skończyła życie.

— Rudki. (Pan Henryk Janko) właściciel Hoszan poniósł dnia 2 b. m. wielką szkodę przez pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania gospodarcze i zbiory. Szkoda wynosi 21,000 złr., z czego asekuracja pokrywa tylko 4,000 złr. Zachodzą poszlaki, że ogień został podłożony. Podejrzane o tę zbrodnię indywiduum uwięziono.

— Staremiasto. (W Dniestrze) utonął dnia 29 grudnia wieśniak z Błażowa, pod którym się lód załamał, 2 stycznia zaś kobieta z Woli Kobylańskiej, strącona silnym wichrem z kładki do wody.

— Złoczów. (Dobry zięć). W Wicyniu włościanin Jan Zarzycki pobił dnia 31 grudnia swego teścia tak okrutnie, że nieszczęśliwy w kilka dni umarł.

— Żółkiew. (Samobójstwo). W Kulikowie odebrał sobie życie 30 grudnia gospodarz Mikołaj Małkusz w przystępie obłąkania.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— Podróż na około ziemi. Czwarty wykład prof. Syrskiego. (Dokończenie.) Żegnając się z morzem Adrjatyckiem prelegent roztrząsa pytanie, jak długie istnienie można wróżyć temu morzu. Widzieliśmy, że równina lombardzka była niegdyś odnogą morza Adrjatyckiego; może więc kiedyś i Adrjatyk zamieni się w równinę. Już dno morskie pomiędzy Trjestem a Wenecją jest nadzwyczaj zamulone, grubość tego mułu wynosi kilkadziesiąt stóp, głębokość zaś morza w tych miejscach jest bardzo mała, bo nie przenosi 30 metrów. Na przestrzeni pomiędzy Trjestem a Zarą morze ma około 100 metrów głębokości; dalej głębokość się zwiększa i dochodzi aż do 1000 metrów, ale w cieśninie Otranto, zamykającej Adrjatyk znowu się zmniejsza do 200 metrów. Otóż gdyby w jakikolwiek sposób wody w tem morzu opadły o 200 metrów, to z morza zrobiłoby się jezioro, i nie zważając na to, że Po lałoby weń ciągle swoje wody, jezioro zmniejszałoby się wskutek wyparowywania. Już i tak wyparowywanie wody w morzu Adrjatyckiem nie wynagradza się dostatecznie dopływem wód skądinąd, o czem świadczy to że w wodzie morskiej Adrjatyku więcej jest soli, jak w wodach Śródziemnego morza, a w tych ostatnich więcej jak w Atlantyku. Byłoby to drugie morze Martwe, do którego także wpada rzeka Jordan, a które pomimo to wskutek wyparowywania leży dziś niżej poziomu morza przeszło 400 metrów. Sól zawarta w wodzie morskiej osiadłaby i skrystalizowała się na dnie i Dalmatyńcy mieliby kiedyś swoją Wieliczkę.

Zwracając się na zachód ku Sycylji prelegent poświęca kilka słów wyspie Santorin, która nie leży wprawdzie na drodze, (należy do Cyklad), ale zasługuje na to aby obejrzeć się za nią. Wyspa ta jest wulkanicznego pochodzenia, i stanowiła szczątek dawnego wulkanu, ale w r. 1866 nowy nastąpił wybuch i znowu wydźwignęła się nowa część wyspy z samej złożona lawy. Ten fakt jest bardzo ważny, bo obalił mniemanie, jakoby wyspy wulkaniczne powstawały z podniesienia się kory ziemnej i dowiódł, że powstają one wskutek przerwania się tej kory i wybuchu lawy na zewnątrz.

Wracając do Sycylji prelegent objaśnia, że góry sycylijskie (jak to widać z ich formacji i konfiguracji dna morskiego) są dalszym ciągiem Apeninów, afrykańskie zaś są dalszym ciągiem sycylijskich. Z tego można wnosić, że północna Afryka należała niegdyś do Europy. Malta była w owym czasie środkiem lądu; znaleziono tam trzy gatunki słoni przedpotopowych, a jak wiadomo, zwierzęta te nie żyją na wyspach, jeśli ich człowiek tam nie sprowadzi. Są też ślady, że Atlantyk łączył się z morzem Śródziemnem południową stroną Atlasu, to jest, że dzisiejsza Sahara była niegdyś morzem. Świadczą o tem prócz innych rzeczy bagna słone leżące na południe od Atlasu i mające poziom niższy od morskiego. Było to zapewne wtedy, kiedy środkowa Europa pokryta była lodowcami. Prelegent tłómaczy, dla czego należy się lękać, aby wrazie sprowadzenia morza do Sahary (jak to jest projekt) Europa nie oziębiła się znacznie. Sahara jest dziś dla Europy wielkim piecem któregoby wówczas zabrakło.

Następnie prelegent opisuje Etnę i jej wybuchy, poczem przechodzi do ogólnego opisu Sycylji pod względem geologicznego składu, roślinności i bogactw kopalnych. Sycylja była niegdyś spichrzem Rzymu, dziś rolnictwo w niej tak zaniedbane, że nieraz sama potrzebuje dowozu zboża. Ludność jest owocem skrzyżowania się rozmaitych narodowości, które z kolei lub współcześnie tę wyspę posiadały, mianowicie Greków, Kartagińczyków, Rzymian, Arabów, Normandów. Wielka ciemnota panuje na wyspie; camorra wytępiona na lądzie jeszcze tu istnieje, i co gorsza jest popierana przez ludzi wyższych sfer, którzy żałują dawnego stanu rzeczy. Ciekawą jest rzeczą, że junkry prusskie ofiarowali szpadę honorową ostatniemu przedstawicielowi tych błogich rządów, pod którymi kwitnęła camorra. — Chwalą Włochów za ich dobroczynność z powodu, że na 25 miljonów ogólnej liczby mieszkańców mają 6 miljonów w domach przytułku; ale ten fakt dowodzi nie tyle dobroczynności, ile choroby wewnętrznej narodu.

Następnie prelegent prowadzi słuchaczy do cieśniny Messyńskiej pomiędzy Scyllę i Charybdę, owe potwory klasyczne, które czyhały na wędrującego żeglarza: Charybda jest wirem, a Scylla przylądkiem. Malowniczo przedstawia się z tej cieśniny stożkowaty wulkan Stromboli, co kilka minut siejący płomykami ławy, która napowrót opada do krateru. Widzieć tam można ciągle wrzącą lawę na głębokości 100 metrów. Na zakończenie opowiada prelegent swoją niezupełnie bezpieczną wędrówkę do krateru Wezuwjusza i przy tej sposobności daje dokładne pojęcie o tym wulkanie.

Już z tego krótkiego naszego sprawozdania widać, jak urozmaiconym i jak obfitym treścią był ostatni wykład prof. Syrskiego. Trwał on co prawda dobre półtory godziny, ale z pewnością nikt ze słuchaczy nie skarżył się na to przedłużenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa krajowa rolnicza i przemysłowa w roku 1877 we Lwowie.

Do kasy komitetu wystawy złożono do dnia dzisiejszego na cele jej następujące kwoty:

(Dokończenie).

Josel Tillinger 50 cnt., Zacharjasz Stein 3 złr., Icyk Leib Szattner 1 złr., Mojżesz Pistyner 50 cnt., Kajetan Jozefowicz 50 cnt., Antoni Jozefowicz 50 cnt., Josel Windreich 1 złr., Bogdan Jan Romaszkan 1 złr., Juljan Piątkowski 60 cnt., Mojżesz Weich 1 złr., Mortko Szatner 50 cnt., Michał Czato 1 złr., Rudolf Farnik 3 złr., Józef Bensdorf z Kossowa 50 cnt.; Maciej Kaszewko z Kossowa 2 złr., Dawid Husyd z Pistynia 1 złr. Razem 50 złr. 40 cnt. Przez delegata p. Gołaszewskiego Napoleona z Toustobab: pani Ludwika z Listowskich Gołaszewska 5 złr., pp. Gołaszewski N. 10 złr., Obmiński Karol 5 złr., Feuerstein Leizer 5 złr., Feuerstein Wolf 1 złr., Malinowski Juljusz z Horożanki 1 złr., Romanowski Józef z Horożanki 2 złr., razem 29 złr. Przez delegata p. Pawła Aslana: pp. Lachowski Zenobiusz z Czeremchowa 5 złr., Linde Leon z Czeremchowa 1 złr., pani Piwczyna Julja ze Słobudki leśnej 5 złr., pani Celner ze Słobudki leśnej 1 złr., pp. Dobrowolski Bronisław z Hołoskowa 5 złr., Szadbey Antoni z Bohorodyczyna 5 złr., Kunz Franciszek ze Strupkowa 5 złr., Asłan Paweł z Chlebiczyna górnego 3 złr. Razem 30 złr. Ogółem wpłynęło dotychczas do kasy komitetu ze składek **1048 złr. 40 cnt.** — Nadto na ten sam cel następujące reprezentacje przyznały różne kwoty, a mianowicie:

Sejm krajowy 5,000 złr. Rada miasta Lwowa 5,000 złr. Izba handlowo-przemysłowa lwowska 1,000 złr. Izba handlowo-przemysłowa brodzka 300 złr. Rada powiatowa stanisławowska 100 złr. Rada powiatowa Mościska 50 złr. Ogółem 11,450 złr. Kwoty te (z wyjątkiem 1,000 złr. podniesionych w wydziale krajowym na roboty przedwstępne) dopiero w roku bieżącym komitetowi wypłacone zostaną. — Nareszcie p. Michał hrabia Dieduszycki z Florencji złożył na ręce hr. Włodzimierza Dieduszyckiego 1,000 złr. z przeznaczeniem na subwencję dla działu przemysłu domowego, a izba handlowo-przemysłowa lwowska wyznaczyła 600 złr. na zapomogi zwrotne dla zdolnych rzemieślników lwowskich, celem ułatwienia im obesłania wystawy — i rozdział zaliczek poruczyła swojej komisji przemysłowej w porozumieniu z zarządem muzeum przemysłowego.

Komitet wystawy podaje przy tej sposobności do wiadomości pp. delegatów na prowincji że prezydjum Namiestnictwa przedłożyło termin do zbierania składek po koniec czerwca bieżącego roku. Z komisji wykonawczej komitetu wystawy krajowej.

Lwów dnia 8. stycznia 1877 roku.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 16. do 23. grudnia 1876 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·75 do złr. 10.75 — Żyto za 100 kilogr. od złr. 7·80 do złr. 8.60. — Jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od złr. 6·— do 6·50 opasowy złr. —·—. Owies za 100 kilog. od złr. —·— do złr. —·—. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 6·75 do złr. 7·50. — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 6·25 do złr. 6·50. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 6.— do złr. 6·25. Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr: 6·75 do 8·75. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 6·— do 6·25. Fasola za 100 kilogr. od złr. 7·50 do 12·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 5·80 do 6·50. Bobik od 6·75 do 7·—

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. 84·— do —·88, przednia za 100 kilogr. od złr. —82 do 84·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·75 do 80·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. 50·— do 65·—. Tymolka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. 21·— do 24·—. Kminek za 100 kilog. od złr. 46·— do 48·—.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 17·— do 18·— Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 16·70 do 16.75. Rzepik zimowy za 100 kilogr. od złr. 16.50 do 17·—. Rzepik letni za 100 kilogr. od złr. 15·40 do 16·25. Lnianka za 100 kilogr. od złr. 13.— do 14·—. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. 12·— do 14·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 8·85 do 9·25.

Chmiel za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—.

Spirytus od złr. 30·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Rezultat wyborów uzupełniających do sejmu z grupy włościańskiej jest następujący:

W Żywcu posłem do sejmu krajowego wybrany został Józef Lazarski, były organista, obecnie wójt w Jeleśnej. Lazarski otrzymał 61 głosów na 108 głosujących. Kontrkandydatem był prezes rady powiatowej Chwalibóg.

W Brzeżanach wybrany został dr. Marceli Madeyski, adwokat krajowy we Lwowie, który na 135 głosujących otrzymał 82 głosów. Kontrkandydat Maksymiljan Dobrzański, rządca dóbr, upadł 40 głosami. Reszta głosów rozstrzelonych.

Z okręgu wyborczego Leżajsk-Sokołów-Ulanów wybrany został przy ściślejszem głosowaniu pan Marjan Wodziński, sekretarz gminy leżajskiej 63 głosami na 112 głosujących. Kontr-kandydat hrabia Władysław Rey z Zielonki otrzymał 49 głosów.

Z okręgu wyborczego Łańcut-Przeworsk wybrany został ksiądz Tomasz Kowalski, proboszcz Siennowski 77 głosami na 126 głosujących. Z kontrkandydatów otrzymał Leon Hoszowski 37, Ferdynand Ruczka 10 głosów.

Przy wyborach do parlamentu niemieckiego okazało się, że we wszystkich wielkich miastach niemieckich socjaliści mają albo większość, albo mniejszość bardzo groźną. W samym Berlinie zwyciężyli dwaj socjaliści Fritsche i Hasenclever.

Zwyczajne posiedzenia Izb francuskich rozpoczęły się 9. b. m. bez mesażu prezydenta i oświadczeń ministrów.

Według wiadomości z Kiszeniewa szpitale tameczne przepełnione są chorymi. Transporta wojenne z Rosji północnej i Kongresówki zostały wstrzymane z powodu chorób panujących w armji południowej i braku prowiantu.

Z Berlina donoszą, że tam noszą się z myślą skasowania w Konstantynopolu ambasady niemieckiej i pozostawienie tylko poselstwa zwykłego.

Z Konstantynopola piszą, że Porta uznała słuszność niektórych punktów protestu rządu rumuńskiego i oświadczyła gotowość do układów.

Pełnomocnicy mocarstw obradowali nad tureckiemi kontr-propozycjami i wybrali komisję dla zbadania reform zawartych w nowej tureckiej konstytucji w celu dania stosownej odpowiedzi na owe kontr-propozycje.

„Fremdenblatt" podaje jako pogłoskę, że wszyscy nadzwyczajni pełnomocnicy mocarstw europejskich na konferencji wkrótce razem opuszczą Konstantynopol. Jeśli konferencja rozbije się zupełnie o opór Turcji, to posłowie wszystkich sześciu mocarstw: Austrji, Anglji, Rosji, Francji, Niemiec i Włoch opuszczą także Stambuł. Wyjazd ten jednak będzie tylko ostatecznością dyplomatyczną, presją moralną i nie należy go uważać za zapowiedź bezzwłocznego wybuchu wojny.

Jenerała Czerniajewa powitano w Pradze demonstracyjnie i z oracjami.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Stambuł 11 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji przyszło do dłuższej wymiany zdań międzz delegatami tureckimi a europejskimi. Skonstatowano ponownie znaczne różnice między zapatrywaniem mocarstw europejskich, a przekonaniami wysokiej Porty. Turcy opierają się mianowicie przy jednym punkcie bardzo stanowczo; nie chcą absolutnie przyjąć żadnej interwencji mocarstw przy mianowaniu jeneralnych gubernatorów w prowincjach chrześcjańskich i odrzucają zupełnie utworzenie komisji międzynarodowej nadzorczej. Pełnomocnicy mocarstw zachowali wobec Porty zupełną zgodę między sobą, ale konferencja pozostała bez żadnego rezultatu. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek.

Paryż 11 stycznia. Ajencja Havasa donosi z Konstantynopola, iż z wszystkich wersyj w sprawach obecnych rokowań konferencyjnych, najbardziej rozpowszechnionem jest zdanie, że pełnomocnicy europejscy nie wniosą na poniedziałkowem posiedzeniu ultimatum, ale zakomunikują wys. Porcie nowe, ostateczne resumé zamiarów mocarstw europejskich, i oświadczą, że to oświadczenie ich jest już ostatnie, i że oczekują na najbliższem posiedzeniu kategorycznej odpowiedzi. Jeżeli się w tym ostatnim terminie okaże, że porozumienie jest wprost niemożliwem, pełnomocnicy europejscy wyjadą ze Stambułu. Zapewniają, że na dzisiejszem posiedzeniu poseł niemiecki Werther oświadczył imieniem swego rządu, że Niemcy nie mogą uczynić Porcie żadnych dalszych koncesyj. Wbrew oczekiwaniom, Turcy nie przedłożyli żadnego nowego projektu.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 12 stycznia.

Akcje Kredytowe	140 80	Akcje kol. K.-L.	203·75
„ Anglo-A.B.	74·25	„ „ Połud.	77.25
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: ——.

Wiedeń, dn. 12 stycznia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	40·50
„ węgier. kredyt.	112 50	Galic. Indemniz.	84 25
„ anglo-austr. B.	74·—	1864 Losy	133 75
„ Unionbank	54 25	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	203 75	Verkehrsbank	73·—
„ „ północnej	180.50	Tureckie losy	18·—
„ „ południowej	77 25	Baubank	—·—
„ „ alföldskiej	93·—	Staatsbahn	248·—
„ „ Elżbiety	137 50	Bankverein	55 —
„ „ lwow.-czern.	108.—	Wiener Bauver.	1·54
„ „ węg. półn.	86.50	Węgierskie losy	72·25
„ „ Rudolfa	101 75	Marki niem.	61.75
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: ——

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	250 90	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	229.—	Kolej rumuńska	14.75
Lombardy	124·50	Austr. banknoty	162 25
Galicyjskie	82·75	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 71·40; Lombardy 156·—

Telegramy zbożowe. Wiedeń 11 stycznia. Okowita 33·00—. Buda-Peszt. Pszenica 12·75 — 12·80. Pszenica na jesień 10·50 10·55 Berlin. Pszenica na kwiecień 228·—, żyto loco 161, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 54.80. — Szczecin. Pszenica na jesień 227·50 — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 358·— mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorża. J. hr. Komarnicki z Sassowa. K. Cieszewski z Makowa. P. Hermann z Polski. **Hotel angielski.** W. Obertyński z Łanek. J. Suchorzewski z Bryni. W Wróblewski z Czortkowa. F. Langfort z Tarnowa. M. Smoleński z Nowego-Sącza. **Hotel krakowski.** L. Grünfeld z Wiednia. K. Medwecki z Niżankowic.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do dzisiejszego numeru dołączają się **Listy zwrotne** dla prenumeratorów zamiejscowych.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 12 stycznia.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	202 25	204 75
„ lwowsko-czern. „ 200 „	107 50	110 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	111 75	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	211 —	215 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 15	84 —
„ „ „ 4% „	76 50	77 50
„ „ „ 5% „	83 15	84 —
Banku hipoteczn. gal. 6%	86 50	87 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	92 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 60	84 50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 94
„ cesarski	5 89	6 00
20-frankówka	9 95	10 07
Półimperjał rosyjski	10 10	10 30
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 53	1 55
100 marek niemieckich	61 50	62 50
Srebro	112 50	115 —
Wiedeń. 10 stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	61 25	61 40
„ „ „ „ srebrem	67 55	67 70
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	73 25	74 —
„ „ „ galicyjskie	83 —	83 50
„ „ „ bukowińskie	81 55	82 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 60	100 —
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 90	97 05
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	— —	84 75
% galic. zakł. kred. włośc.	91 90	92 30

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 50	107 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5% Domen. państ. 120 złr.	140 75	141 50
6% Banku galic. hipot.	86 50	86 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	267 —	270 —
„ „ „ 1854	104 50	105 50
„ „ „ 1860	111 —	111 50
1/5 los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	119 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	69 25	69 50
„ Comorente	24 25	24 25
„ kredytowe	163 75	164 75
„ żeglugi par. na Dunaju	91 —	92 —
„ księcia Salm	43 —	44 —
„ „ Palffy	30 50	31 —
„ „ Klary	31 —	31 50
„ h. St. Genois	35 50	36 50
„ miasta Budy	29 50	30 —
„ Windischgraetz	24 50	25 25
„ hr. Waldstein	23 75	24 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 50	12 —
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	807 —	810 —
Zakładu kredytowego	140 70	140 90
Żeglugi parowej na Dunaju	348 —	350 —
Kolei północnej Ferdynanda	1800	1805
„ rządowej fr. a.	251 —	251 50
„ zachod. c. Elżbiety	137 —	137 50
„ południowej	77 —	77 50
„ galicyjskiej	202 —	202 50
„ czerniowieckiej	108 25	109 25
„ Albrechta	30 —	31 —
„ węg. półn.-wschodn.	85 50	86 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 50	101 —
„ Alföldsko-Finmańsk.	93 —	93 50
„ koszycko-Bogumił.	85 25	84 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	163 —	166 —
„ wschodnio-węgierskiej	29 75	30 —
„ austrjack. półn.-zach.	117 50	118 —
„ Franciszka-Józefa	121 50	122 —
Banku anglo-austrjackiego	68 50	68 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	100 50	101 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76	77 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr.	154 —	154 50
„ Emisja z r. 1867	147 —	147 50
„ południowej 500 fr.	115 50	116 —
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebrze 5%	106 —	106 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	90 —	91 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisja II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 75	77 25
Emisja z r. 1867	77 —	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 50	55 90
w srebrze 2% za 100 złr.	— —	74 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 98	6 —
„ dukat na wagę	5 98	6 —
Napoleondory	10 03	10 04
Suweryny angielskie	12 54	12 60
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 75	114 90
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 90	62 —

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilitycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie. — Ordynuje popołudniu od 2–4. — Mieszka przy ulicy Karola-Ludwika, 33.
372 7—30

Do godziny 12ej rano

mała kawa 8 centów
duża kawa 12 centów
w kawiarni

CZERKAWSKIEGO

251 **ulica Kopernika.** 15—30

Egzaminowany c. k. telegrafista, który jako adjunkt w pewnym skarbie hrabiowskim na Morawie był czynnym, ukończony uczeń szkół rolniczych, kawaler, wolny od służby wojskowej, lat 24 mający i władający językami czeskim i niemieckim, życzy sobie otrzymać posadę rządcy gospodarstwa w Polsce lub Rosji.
Oferty przyjmuje pod adresem: **Nr. 20.** w Administracji „Kroniki Codziennej.“
376 3—5

OGRODNIK żonaty, 38-letni, władający trzema językami i posiadający bardzo chlubne świadectwa, życzy sobie odpowiedniej posady w Polsce lub Rosji.
Bliższa wiadomość pod adresem: — **„Ogrodnik“**, w Administracji „Kroniki Codziennej.“ 377 3—5

Stanisław Platowski

we Lwowie, plac św. Ducha, 8, poleca swój
MAGAZYN I PRACOWNIĘ
42 **SUKIEN MĘSKICH** 24—30
zaopatrzony towarami zagranicznemi i krajowemi po cenach najumiarkowańszych.

Ważne dla dam.

PROSZEK DAMSKI

nadający płci białość i gładkość,
nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników
242 poleca 13—24
Apteka Rukera, Lwów.

Epilepsję

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dr. **Killisch**, Neustadt, Dresden, (Sachsen).
8.000 skutecznie wyleczonych. 175 26—60

M. J. JAKUBOWSKI,

doktor wszech nauk lekarskich.
Ordynuje od 2. do 4. po południu.
Ulica Czarneckiego, 4. piętro I.
40 20–30

---

371 **Guwernantka** 3—3

mówiąca czystym akcentem tylko po francusku, życzy sobie udzielać lekcje na godziny. — Porozumieć się można osobiście lub listownie pod adresem: Eliza Marylley, Lwów, ulica Sakramentek, 4.



Handel towarów żelaznych i pierwszy wyłączny skład naczyń kuchennych pod firmą

TH. & H. SCHEER.

we Lwowie, ulica Teatralna, 1. przy placu Marjackim,
131 43—120

poleca w wielkim wyborze i po cenach najniższych wszelkie narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, piece żelazne do opalania węglem i drzewem, krzyże żelazne złocone w ogniu, kuchenki naftowe poprawnej konstrukcji i wszelkie przybory do wycinania piłeczką.

NAKŁADEM

Księgarni KAROLA WILDA we Lwowie

ulica Halicka, 21.

wyszły:

„ZAPUSTY LWOWSKIE“

zbiór najnowszych tańców karnawałowych na rok 1877.

Zbiór ten zawiera:

F. TYMOLSKIEGO op. 152 **„Nuż kogucika“** mazury — 64 ct.
„ op. 153 **„Bukiet kamelji“** kadryle — 70 ct.
„ op. 154 **„Z góry na dół“** polka szybka — 50 ct.
„ op. 155 **„Słodkie chwile“** polka mazurka — 50 ct.
B. WYSOCKIEGO op. 1 **„Szalona“** polka szybka — 50 ct.
B. RAKOWIECKIEGO op. 1. **„Perpetua“** polka francuska — 50 ct.
„ op. 2. **„Gogo“** galop — 50 ct.
„ op. 3. **„Do upadłego“** siarczysty mazur — 50 ct.
K. REICHARDTA. op. 19 **„Marzenia nocy karnawałowej“, walce premiowane na konkursie wiedeńskim** — 90 ct.

Poprzednio wyszły osobno:
A. GŁOGOWSKIEGO **„Na pomiarach“** kadryle — 70 ct. 373 2—3

Ostatni rok wydawnictwa.

Ważne zawiadomienie!

Ktoby jeszcze życzył sobie zapisać się na

DZIEJE POWSZECHNE

Fryderyka-Krzysztofa-Szlossera,

i otrzymać takowe w cenie prenumeracyjnej, o połowę niższej od ceny księgarskiej, może to jeszcze uczynić aż do końca b. r.

Dzieje Powszechne Szlossera wychodzą we Lwowie nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ w 22 tomach dużej 8ki, od 33 do 41 arkuszy druku każdy. Już wyszło tomów 16, pod prasą tom 17 i 18. Jest to najobszerniejszy, a zarazem najpopularniejszy wykład dziejów powszechnych, w literaturze polskiej zaś jedno z największych dzieł.
Cena po wyjściu z druku będzie wynosić 110 zł.

Warunki dla prenumerujących:

Można albo odebrać wszystkie wyszłe 16 tomów (z policzeniem za tom ostatni) 42 zł. 50 ct. — w pięknej oprawie 56 zł. 10 ct.
Albo odbierać po jednym tomie co miesiąc, płacąc za tom I. (z policzeniem za ostatni) 5 zł., oprawny 6 zł. 60 ct. — za dalsze zaś tomy po 2 zł. 50 ct., oprawne 3 zł. 30 ct.
Całkowity dochód z tego wydawnictwa obliczony na 17.000 zł. przeznacza się na oświatę ludu.
Lista wszystkich prenumeratorów będzie do dzieła dołączoną.
Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Księgarnia Polska, Lwów.

Można zamawiać za pobraniem pocztowem. 167 9—9

Ostatni rok wydawnictwa. *Ostatni rok wydawnictwa.* *Ostatni rok wydawnictwa.*

„NASZE ŻYCIE“

powieść współczesna w trzech częściach przez
M. D. CHAMSKIEGO.

Pod tym tytułem zacznie wychodzić **powieść zeszytami** od 6. grudnia br. Autor powyższej powieści znany jest publiczności z prac swoich drukowanych w różnych czasopismach, a mianowicie: **„Z niedalekiej przeszłości“**, nowella drukowana w „Dzien. Poz.“, **„Szkice obyczajowe z życia Mazurów“**, drukowane w „Kłosach“, **„Podróż po południowej Rosji“**, drukowana w „Gaz. Nar.“, **„Piękna Podolanka“**, powieść zapowiedziana przez „Gaz. Pol.“, **„Wychowanka“**, nowella, mająca się wkrótce ukazać w fejletonie „Wieku“, że inne pominiemy.

Powieść „NASZE ŻYCIE“ rozdzielona na **trzy części** obejmuje obyczajową, towarzyską i społeczną charakterystykę naszych stosunków, które pomimo historycznej jednolitości narodowej z powodu rozdziałów politycznych posiadają swoje typowe odrębności. **Pierwsza część** osnuta jest na stosunkach Prus Zachodnich i Poznańskiego, **druga część** na stosunkach Galicji, **trzecia część** na stosunkach Ziem polskich pod zaborem rosyjskim — **wszystkie zaś części** organicznie są z sobą powiązane i stanowią **całość**. Powieść „NASZE ŻYCIE“ obejmować będzie całości około **trzydziestu arkuszy druku** w większej 16ce na papierze dobrym i białym. Wychodzić będzie zeszytami. **Pierwszy zeszyt** obejmujący **trzy** arkusze druku, wyjdzie i rozesłany zostanie dnia 6. grudnia br, **następne zeszyty** wychodzić będą każdy **co tydzień** tak, że **cała powieść** poczynając od 6. grudnia, ukończoną zostanie niespełna **w trzy miesiące**. Nakład komisowy, skład główny i ekspedycja tej książki znajduje się W KSIĘGARNI NOWEJ (W. MAŁECKI) W TORUNIU, odbijać zaś się będzie w drukarni J. Buszczyńskiego w Toruniu. Na powieść „NASZE ŻYCIE“ ogłasza się prenumeratę, która wynosi w Galicji **na wszystkie zeszyty wraz z przesyłką pocztową dwa reńskie i pięćdziesiąt centów.** Można także składać prenumeratę **na połowę zeszytów** (połowę dzieła) **jeden reński i dwadzieścia pięć centów.** Prenumeratę wraz z dokładnym swoim adresem przysyłać należy **przekazem pocztowym** lub **w listach rekomendowanych** wprost DO KSIĘGARNI NOWEJ (W. MAŁECKI) W TORUNIU. Nadsełający jedną z powyższych kwot, odbierać będą zaszyty powieści „NASZE ŻYCIE“ najregularniej **pod opaską franko.**

Po wyjściu całego dzieła cena znacznie podwyższoną zostanie. 205 4—?

Świeżo wyszedł w tejże księgarni „PAMIĘTNIK HUMORYSTYCZNY, ZBIÓR HUMORESEK, ANEGDOT I HUMORYSTYCZNYCH WIERSZY“, zeszyt I. Sprzedaje się we **wszystkich** księgarniach **po 50 centów tom.**

Zupełna wyprzedaż

Magazyn

ZYGMUNTA STEIFA

wyprzedaje
z powodu zmiany interesu
niżej cen fabrycznych

KONFEKCJĘ DAMSKĄ,

Suknie, Płaszcze, Paletoty, Zarzutki, Kaftaniki i wielki wybór Materyj na Suknie damskie, Szale, Chustki i w ogóle wszystkie w ten zakres należące artykuły, również

BIELIZNĘ DAMSKĄ,

jako też włóczkowe Beduiny, Rotondy, Chustki i inne. 192 7—?

Ulica Jagiellońska, 2 — **Konfekcji damskiej** — **Towarów bławatnych**

PIERWSZY ZAKŁAD

CHEMICZNO-KOSMETYCZNY I KUMYSOWY

JANA IHNATOWICZA,

magistra farmacji, we Lwowie, ulica Sykstuska, 17.

Ma zaszczyt najuprzejmiej polecić Szanownej Publiczności

„KUMYS“

uznany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie, jako też i tu w szpitalu powszechnym stwierdzono, że „Kumys“ jest najpewniejszym i najradykalniejszym środkiem przeciw **suchotom, chrypkom, kaszlom, niedokrewności i ogólnemu osłabieniu i wycieńczeniu sił itp. — Cena flaszeczki 30 ct.**

Oraz jedyne miejsce do nabycia po cenach najumiarkowańszych wszelkiego rodzaju kosmetyków wyrobu mojego za dobroć, których i nieszkodliwość ręczę.

Perfumy wszelkiego rodzaju, wody: kolońska, ateńska, lewandowa itp. Najświeższe pomady, fiksatuary, olejki do włosów, środki przeciw parplom i wypadaniu włosów, środki przeciw piegom i opaleniom słonecznym.

Najprzedniejsze mydła toaletowe i lekarskie, tj. karbolowe, dziegciowe, siarkowe, jałowe i. t.

Najprzyjemniejsze kadzidła salonowe i kościelne. Najwyborniejsze pudry i inne środki upiększające, jako róże, blansze itd. Różne przetwory glicerynowe, cold-cremy, środki wywabiające różne plamy z różnych materyj, środki do farbowania włosów na czarno i ciemno, kity do klejenia szkła i porcelany, plomby do zębów, pasty i proszki, płukania zapobiegające psuciu zębów i ból zarazem onych uśmierzające.

Środki dezinfekcyjne dla mieszkań, odzienia i naczyń. Octy toaletowe. Proszek perski chemicznie przyrządzony na móle, szwaby, pchły, pluskwy itd,

Atrament: czarny, kolorowy do znaczenia bielizny i sympatyczny itd.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej i najsumienniej, oraz wszelkiej informacyj udziela się z największą gotowością.

Z szacunkiem
197 6—? **J. IHNATOWICZ.**

P. T.

Od 1. Grudnia r. b. urządziłem tu we Lwowie Magazyn składowy na zboże i nasiona przy ulicy Akademickiej l. 8, z wygodnym wjazdem przez bramę domu.

Rzeczony magazyn ma 1800 stóp kwadratowych czyli 180 metrów kwadratowych i pomieścić może parę tysięcy hektolitrów zsypanego zboże na 1⅓ stóp wysokości (33 centimetrów); w workach zaś pomieści poczwórną ilość powyżej podanych hektolitrów.

Wysyłka dalsza, jako też i sprzedaż komisowa, rzetelnie i pospiesznie wykonaną będzie; również i zaliczką na zboże służyć będziemy.

Mimo tego pozostawione każdemu z P. T. Interesantów, zastawić, obdłużyć, sprzedać lub wysłać swoje zboże, przez kogobądź chcą; lub samemu sobie z nim radzić, jak czyj interes mu nakaże.

Zaliczki na towarze przesłanym ciążące nie spłacamy.

Składającemu w naszym magazynie swój towar, lub jego następcy, wolno z niego brać w odpowiedniej ilości próby.

Niżej podpisany odpowiada za wszelką stratę i uszkodzenie powierzonego mu towaru, które przy troskliwości starannego o wzorowy ład i porządek kupca, nie powinny się były wydarzyć.

Przyjmowanie i wydawanie towarów z magazynu codziennie z wyjątkiem Niedzieli i Świąt uroczystych odbywać się będzie i to od godziny 7ej rano do 7ej wieczorem w czasie od 1. Marca do 30. Wrzesnia, a od 8ej rano do 5ej po południu od 1. Października do końca Lutego.

W Niedzielę i Święta stronom interesującym udzielane będą żądane wyjaśnienia od 9ej do 12 w południe.

Opłaty magazynowe za wszelkie gatunki zboża, mlewa, strączkowe ziarno i nasiona od 50 kilogramów czyli 1 cetnara cłowego:

Składowe od zboża itp. w workach	1½ ct.,	w nasypie 2 ct.	od 1—7 dni
„ „ „ „	2 „	„ 4 „	na miesiąc
Ładowanie „ „ „	1 „	„ 2 „	
Odważanie „ „ „	½ „	„ 1 „	

Od przeczyszczania złożonego zboża, skoro P. T. Interesant tego żąda, po 2½ ct. od 50 kilogramów czyli 100 funtów cłowych.

Ceny kolei żelaznych za magazynowanie są o 5 razy droższe.

Lwów dnia 1. Grudnia 1876.
Ulica Akademicka l. 8.
B. Chotomski, egzaminowany sensal. 229 3—?

„Komisowy dom wywozu zboża i drzewa“. Firma protokołowana.

Znacznie rozszerzony i w najmodniejsze towary zaopatrzony

MAGAZYN SCHAYERÓW

146 13—?

we LWOWIE, ulica Karola-Ludwika,
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność,

iż obok istniejącego składu płócien, towarów bawełnianych i gotowej bielizny dla dam i mężczyzn, urządzonym został

SALON GOTOWYCH SUKIEN i KONFEKCJI dla DAM,

a zaopatrzywszy takowy w najnowsze modele i żurnale francuskie, polecamy ten nowy dział interesu naszego łaskawej życzliwości szanownym naszym odbiorcom.

Również polecamy wielki wybór materyj wełnianych i jedwabnych na kostjumy suknie i pokrycia futer: chustki, plaidy, kocyki, kapy, serwety, pończochy i wyroby pończoszkowe włóczkowe, niemniej płótna i bieliznę z pierwszorzędnych na wystawach światowych premjowanych fabryk.

Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniamy jak najspieszniej.

CENY STAŁE.

GUZIKI

W największym wyborze i najnowszych fasonach
otrzymał i poleca najtaniej 378 2—30
magazyn towarów drobiazgowych
JOZEFA BAŁŁABANA
ulica Karola-Ludwika, 3. obok magazynu panów K. i J. Schayerów we Lwowie.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.